

Protokół przesłuchania świadka01048
94

Warszawa, dnia 13 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, Halina Werenko działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51, poz.293) przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.- świadek zeznał co następuje:

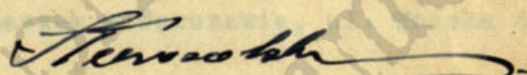
Imię i nazwisko Włodzimierz Cyryl Konstanty Starosolski
Imiona rodziców Mikołaj i Jadwiga
Data urodzenia 8.XII.1889 r.
Wyształcenie Wydział Chemii Technicznej w państwowej wyższej szkole przemysłowej
Wyznanie ryzm.kat.
Miejsce zamieszkania Bytom, ul. Prusa Nr. 36
Zawód chemik

W roku 1944 byłem kierownikiem technicznym fabryki Franaszka oraz komendantem O.P.L. na terenie fabryki. W czasie powstania warszawskiego 1944 r. byłem w fabryce od dnia 2 sierpnia 1944 r. Na terenie fabryki oddziałów powstańców ani składu broni nie było. Powstańcy akcję prowadzili z sąsiednich pustych domów. Natomiast w fabryce wobec bogatego wyekwipowania w urządzenia sanitarne, przeciwpożarowe, oraz przedniego rozbudowania pomieszczeń schronowych zgromadziła się już w pierwszych dniach powstania okoliczna ludność ze spalonych domów, szukając schronienia. Ilość osób zgromadzonych ulegała bez przerwy, zmianie w przybliżeniu można określić na około 1000 osób. Z pracowników fabrycznych byli między innymi: Kazimierz Franaszek z żoną w ciąży i małym dzieckiem, Kazimierz Rajewski z żoną, Eugeniusz Koskowski, Remiszewski z żoną i 2 dziećmi, Łoziński z żoną. W dniu 3 sierpnia 1944 r. około godz. 11-ej wtargnęły po raz pierwszy na teren fabryki oddziały SS, po wysadzeniu bramy. SS-mani zachowywali się brutalnie wyłapując mężczyzn z kantoru i podwórek, grabiąc rolki i papier fotograficzny. Grupę złapanych mężczyzn i kobiet w liczbie około 200 osób wyprowadzono z fabryki, mężczyzn użyto do rozbierania barykad przy ul. Wolskiej i Młynarskiej oraz Wolskiej i Karolkowej, pod obstrzałem. Następnie grupę 30-u mężczyzn w mundurach straży pożarnej zwolniono. Pozostali z grupy zostali zatrzymani w kościele św. Wojciecha. O losach tej grupy może złożyć zeznanie pracownik fabryki Smoliński. Ja w tym czasie znajdowałem się w dziale filmowym, słyszałem strzały oraz spotkałem się z Niemcami rabującymi materiały, fototechniczne. W dniu 5 sierpnia 1944 r. przed południem SS-mani obsadzili fabrykę, podpalając wszystkie zabudowania fabryczne z wyjątkiem oddziału Foto mieszczącego się od strony ul. Skierniewickiej który został tylko ograbiony. Podpalając strzelali do wychodzących z budynków ludzi. Wychodząc później widziałem kilka zwłok na głównym podwórku, mianowicie zwłoki: portiera Kosakowskiego w portierni, oraz obok działu Foto raną kobietę, której nazwiska nie znam, oblaną benzyną i żywcem podpaloną. W tym czasie SS-mani wyprowadzili z terenu fabrycznego około 500 osób, w tym większość kobiet, jak się później dowiedziałem, grupa została doprowadzona do Zajezdni Tramwajów przy ul. Młynarskiej Nr. 2, gdzie odbyła się egzekucja. Z egzekucji tej ocalała Janina Rozińska. W tym czasie ja razem z pracownikami fabryki: Koskowskim, Remiszewskim, Nowakiem, Kasprzakiem i innymi (razem 14 osób) ukrywaliśmy się w piwnicach pod stacją wodną oraz w kanałach łączących ten budynek z innymi budynkami. W dniu 5 sierpnia 1944 r. o godz. 17-ej zacząłem chodzić po terenie fabryki objętej pożarem. Niemców na terenie fabryki nie zastałem. W głównym schronie fabrycznym zastałem około 500 osób ludności cywilnej. W dniu 6 sierpnia 1944 r. o godz. 5-ej rano, wyszedłem na czwarte piętro budynku "M" objętego jeszcze częściowo pożarem, skąd miałem widok na cały teren fabryki. Koło godz. 11-ej na główne podwórze fabryczne zajechały ciężarowe auta wojskowe (widziałem dwa takie auta)

0104795

z grupami SS-manów. Część ich w ilości około 30-u, ustawiła się półkolem na głównym podwórzu fabryki a reszta zaganiała ludzi z ulicy złapanych na terenie wyprowadzonych ze schronu. Później dowiedziałem się iż wyprowadzono na egzekucję ludzi z pomieszczeń schronu położonego bliżej wyjścia. Ludzie którzy kryli się głębiej i nie wyszli na wołanie "raus"- ocaleli. SS-mani ustawieni półkolem zabijali doprowadzonych, strzelając z pistoletów. Obserwowałem egzekucję z II-go piętra budynku "M" ukryty za wystęmem muru. Jęki i rozdzierający krzyk mordowanych docierał do mnie bardzo wyraźnie. Ilość zamordowanych jest mi bliżej nie znana, określić ją może Miniewski Mieczysław zam. w Warszawie, ul. Koszykowa 60 "Hurt owowowy", który brał udział w paleniu zwłok na terenie fabryki. Ja ze swego punktu obserwacyjnego naliczyłem tylko 49 zwłok, widziałem zwłoki Franaszka Kazimierza. Egzekucja trwała około 2 godzin. Wieczorem razem z 20 osobami ukrywaliśmy się na terenie fabryki w kanałach do dnia 5 września 1944 r. W dniu 8 sierpnia 1944 r. jak się później dowiedziałem Niemcy wyprowadzili ze schronu pozostałą przy życiu ludność, kierując ją do kościoła św. Wojciecha. W dniu 5 września 1944 r. przekradłem się na teren szpitala św. Stanisława, dokąd stopniowo przekradali się inni. Szpital św. Stanisława opuściłem dnia 22 września 1944 r. Na tym protokół zakończono i odczytano.

Poprawicew "Pajerski"



/ Włodzimierz Starosolski /

Członek Okręgowej Komisji

/ Halina Werenko /

